

Imigranci zaatakowali przejście graniczne

17 listopada 2021

Imigranci już drugi dzień szturmowali przejście graniczne w Kuźnicy Białostockiej. W wyniku ich ataku rannych zostało kilku policjantów, w tym jeden ciężko, a do szpitala trafiła także funkcjonariuszka Straży Granicznej. Do destabilizacji sytuacji na granicy polsko-białoruskiej przyłączyły się osławione „dzieci z Michałowa”, które wraz z innymi obcokrajowcami rzucały różnymi przedmiotami w kierunku polskich służb.[A]



Pierwsza próba sforsowania przejścia granicznego Kuźnica Białostocka – Bruzgi miała miejsce w poniedziałek. Właśnie wówczas przybysze z Bliskiego Wschodu i Afryki, zgromadzeni dotychczas w prowizorycznym obozie, przenieśli się w nowe miejsce. Sytuacja zaostrzyła się wczoraj rano, gdy przy bierności białoruskich służb imigranci zaatakowali polską część przejścia granicznego. Policja, Wojsko Polskie i Straż Graniczna stoczyły kilkugodzinną batalię z osobami chcącymi nielegalnie wkroczyć na terytorium naszego kraju. Imigranci do sforsowania granicy użyli kamieni (w tym służących do miotania nimi proc), kostek brukowych, nożyc do cięcia ogrodzenia granicznego, a także najprawdopodobniej granatów hukowych dostarczonych im przez Białorusinów.[A]



Sytuacja ostatecznie uspokoiła się, zaś agresorzy wycofali się z powrotem do budowanego właśnie „centrum logistycznego”, choć początkowo nie byli oni przepuszczani przez białoruskie służby liczące na dalsze ataki na polskie przejście graniczne. Ostateczny bilans starć na granicy naszego kraju to dziewięciu

rannych funkcjonariuszy. Jeden z policjantów doznał pęknięcia czaszki, natomiast funkcjonariuszka Straży Granicznej została uderzona kamieniem. W atakach na polską granicę uczestniczyły również osławione już „dzieci z Michałowa”. Nieletni przebywający z imigrantami są więc wykorzystywani nie tylko do swojej propagandy przez białoruskie media, lecz również są aktywną częścią grup szturmujących terytorium naszego kraju.[A]

[]

Policja poinformowała, że w wyniku próby sforsowania przez migrantów polskiej granicy rannych zostało siedmiu funkcjonariuszy. „7 policjantów rannych podczas ataków w dniu dzisiejszym. To m. in. policjant uderzony kamieniem w głowę i przewieziony do szpitala; policjantka z urazem głowy przewieziona do szpitala oraz 5 policjantów z obrażeniami rąk i nóg. Obrażenia powstały po rzucanych w nas przedmiotach” – poinformowała polska policja za pośrednictwem „Twittera”.[SN]

Białoruski Komitet Śledczy, który w związku z dzisiejszymi wydarzeniami na granicy wszczął śledztwo, poinformował z kolei, że w wyniku użycia przez polskich funkcjonariuszy gazu, amatek wodnych i granatów hukowych, ucierpiały kobiety i dzieci. Jak podkreśla strona białoruska, w momencie użycia granatów hukowych i amatek oraz gazu, osoby, które ucierpiały w wyniku tych działań znajdowały się na terytorium Białorusi, co jest powodem wszczęcia śledztwa w tej sprawie.[SN]

Walka o integralność polskich granic trwa już wiele tygodni, a skowyt lewicowych mediów dociera do nas nawet z zagranicy. Zaproszone przez Łukaszenkę stacje telewizyjne próbują ukazać nasze państwo jako bezduszne podczas gdy w tym samym czasie w kierunku polskiej straży granicznej rzucają kamienie, butelki i jak donosi MON, nawet granaty hukowe. Nagrania z granicy, ukazujące działania polskich służb, które przy akompaniamencie komunikatu w języku angielskim, (nawołującym do zaprzestania forsowania polskiej granicy), są atakowane

przez imigrantów z Bliskiego Wschodu. Białoruskie służby zaopatrują ich nawet w granaty, które są wrzucane w kierunku polskiej granicy. Taki obraz kryzysu na linii Białoruś-Polska, nie jest jednak dostrzegany przez zachodnie media. W kampanie opluwania Polaków, zaangażowała się chociażby telewizja BBC, która przedstawia sytuację z granicy jako niczym nieuzasadnioną niechęć polskich władz, do przyjęcia ciężarnych matek z dziećmi. Nieletni, są zresztą wykorzystywani przez imigrantów jako ludzkie tarcze i chętnie pokazuje się ich mediom.[ZNZ]

Polskie służby zaczęły korzystać z armatek wodnych, które w skuteczny sposób zniechęcają imigrantów do zmasowanego ataku na polską granicę. Wielu imigrantów, wciąż próbuje zniszczyć ogrodzenie graniczne za pomocą kłód lub przyrządów do cięcia metalu, w które zaopatruje ich strona białoruska. Tamtejsze władze nie mają zamiaru udzielać im innych form pomocy, ponieważ są oni jedynie narzędziem do wywarcia presji na całą Unię Europejską. Pojawiają się nawet nagrania, w których białoruscy żołnierze spychają kobiety i dzieci w kierunku granicy naszego kraju niczym bydło. Ma to zapewne zmusić naszą straż graniczną do oddalenia ich z kwitkiem lub przyjmowania niektórych na teren Polski, co jedynie podkreśla nadzieje walczących z ogrodzeniem i lecących dopiero do Białorusi imigrantów.[ZNZ]

[]

Jak donosi Polska Policja, jeden z policjantów chroniących polskiej granicy, został wczoraj poważnie ranny i doznał pęknięcia czaszki po trafieniu ciężkim przedmiotem. Możliwości polskiej straży granicznej i policji są niestety mocno ograniczone ze względu na obawy władz, przed potępieniem naszego kraju przez zagraniczne media. Obrazy polskich funkcjonariuszy strzelających do imigrantów z gumowych kul, korzystający z gazu łzawiącego, czy też systemu LRAD (do rozpraszania tłumu przy użyciu fal dźwiękowych), byłyby miodem

na serce Łukaszenki, który rozpętał całe to piekło aby zemścić się między innymi na naszym państwie.[ZNZ]

Szef MON Mariusz Błaszczak poinformował, że noc na granicy do spokojnych nie należała, mniejsze grupki migrantów próbowały się przedrzeć przez granicę także w innych miejscowościach. Minister dodał, że na granicy w Kuźnicy też nie było spokojnie, chociaż natężenie było mniejsze niż to, co było w ciągu dnia, ale „metody ataków na polską granicę są takie same”. W ocenie Błaszczaka chodzi o destabilizację Polski i UE. „Reżim Łukaszenki wykorzystuje ludzi i mami obietnicami, że przedrą się na zachód. Ta metoda legła w gruzach. Mamy jednoznaczne wsparcie UE i NATO” – powiedział szef MON w radiowej Jedynce. Według niego to, co się dzieje to atak hybrydowy. Jednocześnie zapewnił, że polskie granice są bezpieczne dzięki profesjonalizmowi służb. „Zwiększamy liczebnie Wojsko Polskie. Powołałem Żelazną Dywizję (18 Dywizja Zmechanizowana im. gen. broni Tadeusza Buka – red.), która właśnie operuje na wschodzie” – przypomniał minister. „Chcę zapewnić, że Polska jest bezpieczna, czuwają na granicy polskie służby, straż graniczna, policja i Wojsko Polskie, to są dzielni ludzie, którzy wykonują swoje obowiązki wspaniale, powinniśmy być im wdzięczni” – zaznaczył szef MON. Jak dodał, „agresja jest duża ze strony migrantów wspieranych przez reżim Łukaszenki, który istnieje tylko dlatego, że jest wspierany przez Kreml, mamy do czynienia z trudną sytuacją”. Poinformował również, że tymczasowe ogrodzenie zostanie zastąpione przez stałe. Zdaniem szefa MON nie należy spodziewać się poprawy sytuacji w najbliższym czasie, przypuszczalnie potrwa ona co najmniej kilka miesięcy. „Musimy się przygotować na to, że sytuacja na granicy nie rozstrzygnie się szybko, musimy przygotować się na miesiące, mam nadzieję, że nie lata” – stwierdził Błaszczak.[SN]

Inną ocenę sytuacji ma rzecznik podlaskiej policji Tomasz Krupa, który przekazał, że noc z wtorku na środę na polsko-białoruskim przejściu w Kuźnicy minęła spokojnie. „Część osób

po stronie białoruskiej wróciła do poprzedniego obozu, część koczuje przy terminalu po stronie białoruskiej” – powiedział Krupa. Dodał też, że w ciągu ostatniej doby nie doszło w regionie do zatrzymań osób, które zajmują się nielegalnym przewozem migrantów na terenie Polski.[SN]

„Przestałem pisać swoje raporty ze strefy objętej stanem wyjątkowym, bo uznałem, że media mówią ostatnio wystarczająco dużo na ten temat. Jednak ostatnio media ogłosiły, że „noc na granicy przebiegła w miarę spokojnie”, a ja rano spotkałem panie ze Straży Granicznej, które wyglądały na zmęczone gdy na chwilę zatrzymał się koło nich wojskowy samochód, wiozący schwytanych imigrantów. Powiedziałem im, że w radiu mówią, że się uspokoiło. Usłyszałem „niech pan nie wierzy w to, co w radiu mówią”. Media pokazują raczej mały wycinek tego, co się dzieje. Tu są ciągłe przepychanki na różnych odcinkach granicy, ciągłe ściganie tych, co granicę przekroczyli. Migranci stają się coraz bardziej brutalni. W zasadzie codziennie obrońcy granicy są atakowani kamieniami i nie tylko. Opinie tutejszej ludności jeszcze niedawno były podzielone. Obecnie zaczyna dominować wrogość do imigrantów, do białoruskiego i rosyjskiego reżimu i poparcie dla służb granicznych. O zbiórkach na rzecz migrantów już nie słyhać. Popularne za to stają się zbiórki dla chłopaków ze służb, broniących granicy” – informuje Klaudiusz Wesołek zew strefy przygranicznej.[FWIP]



Białoruski Państwowy Komitet Graniczny skierował do Polski wniosek, w którym domaga się wyjaśnień ws. użycia przez polskich funkcjonariuszy wobec migrantów środków specjalnych, sprzętu oraz przemocy. „Ostrzał granatami hukowymi ludzi, znajdujących się po stronie białoruskiej, stanowi rażące naruszenie norm międzynarodowych, w tym praw migrantów ubiegających się o azyl. To, co się stało, można uznać za próbę bezpośredniej agresji na Białoruś” – powiedział rzecznik

PKG Anton Byczkowski. Zastępca oddziału ochrony radiacyjnej, chemicznej i biologicznej oraz ekologii Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Igor Małyk powiedział w rozmowie z białoruską agencją BelTa, że polscy funkcjonariusze użyli wobec migrantów „toksycznych chemikaliów”. „Dziś byliśmy świadkami, jak polscy funkcjonariusze na granicy białorusko-polskiej, zastosowali wobec uchodźców, wśród których były kobiety i dzieci, specjalne środki zawierające toksyczne chemikalia o działaniu drażniącym. Pochopne stosowanie takich środków może prowadzić do nieodwracalnych konsekwencji dla zdrowia ludzi, uszkadzając narządy oddechowe i wzrokowe. Największe niebezpieczeństwo stanowi to dla osób z przewlekłymi chorobami tych narządów” – powiedział Igor Małyk.[SN]

„Chcę poinformować, że Prokuratura Rejonowa w Sokółce podjęła decyzję o wszczęciu śledztwa w sprawie podejrzenia czynnej napaści na funkcjonariuszy. Zabezpieczamy przedmioty, które przeleciały przez granicę, na miejscu trwają oględziny” – poinformował komendant główny policji Jarosław Szymczyk na antenie Polsatu. Jak przekazał, uderzenie tak ciężkimi przedmiotami z tak niewielkiej odległości grozi śmiercią mundurowych. „My dzisiaj, co chcę podkreślić, walczyliśmy z chuliganami i bandytami, którzy rzucali kostką brukową i innymi niebezpiecznymi rzeczami w kierunku polskich funkcjonariuszy. Zawsze nasza odpowiedź będzie zdecydowana” – powiedział Szymczyk, komentując oskarżenia o nielegalne działania polskich funkcjonariuszy i podkreślając, że przez cały czas działali oni zgodnie z prawem. „Byliśmy przygotowani na różne scenariusze. W kolejnym rządzie były przygotowane transportery opancerzone. Analizujemy różne scenariusze” – zaznaczył Szymczyk, opowiadając o przebiegu dzisiejszych działań pod granicą. „To nie przypadek, że w pierwszej chwili na granicy pojawiają się dzieci, które potem znikają. To przygotowana i dobrze zaplanowana akcja. Patrząc na zachowanie osób, które rzucały kamieniami, to osoby w mojej ocenie dobrze wyszkolone i doświadczone w różnego rodzaju walkach. W mojej ocenie przeszły one przeszkolenie na Białorusi, ale też wśród

osób najbardziej agresywnych byli funkcjonariusze służb białoruskich. Aczkolwiek w tych zajściach wzięło udział bardzo dużo młodych mężczyzn z niespotykanym ładunkiem agresji” – relacjonował Szymczyk.[SN]

Białoruskie władze na polecenie prezydenta Łukaszenki zorganizowały dla koczujących migrantów nocleg w centrum logistycznym, położonym bezpośrednio przy przejściu granicznym Bruzgi-Kuźnica. Z noclegowni korzysta 850 migrantów. Do przerobionego na noclegownię magazynu dostarczono koce i odzież, na miejsce przywieziono wodę i ustawiono kuchnie polowe a także przenośne toalety. Przygotowywaniem posiłków dla migrantów mają się zajmować białoruscy wojskowi. Nie wszyscy migranci skorzystali z usług zorganizowanego dla nich noclegu. Jak informują białoruskie służby, ok. 1200 osób nadal koczuje przy granicy w obozowiskach.[SN]

Jak informuje PAP, po spotkaniu ministrów obrony państw UE z szefem NATO Jensem Stoltenbergiem, źródło unijne przekazało, że podczas spotkania „wybrzmiały głosy poparcia dla działań Polski przy granicy polsko-białoruskiej, wyrażono też obawy o działania Rosji m.in. wobec Ukrainy”. NATO dostrzega rolę Rosji w kryzysie na granicy polsko-białoruskiej – przekazał informator PAP. „Kwestia sytuacji na granicy Polski z Białorusią była (tematem) numer jeden podczas rozmów. Wszystkie kraje członkowskie UE wspierają Polskę i państwa bałtyckie. Szef NATO przekazał, że Sojusz bardzo uważnie przygląda się kryzysowi na granicy. Oczywiście dostrzega również rolę Rosji w tym kryzysie. W piątek Sojusz wydał oświadczenie, w którym wspiera Polskę i państwa bałtyckie w obecnej sytuacji” – przekazał rozmówca agencji. Informator dodał również, że „NATO obserwuje zwiększanie obecności wojskowej Rosji przy wschodniej granicy z Ukrainą, jak i nadzwyczajne ruchy rosyjskich wojsk”. „Na ten moment trudno zidentyfikować, jaki jest cel tej nadzwyczajnej koncentracji wojskowej. Sytuacja jest jednak uważnie monitorowana i Rosja otrzymuje ze strony Sojuszu jednoznaczne sygnały, że NATO w

wypadku eskalacji wystąpi w obronie swoich członków, jak i państw stowarzyszonych NATO” – przekazało źródło unijne. O solidarności NATO z Polską przed rozpoczęciem wczorajszego spotkania zapewniał sekretarz generalny Sojuszu Jens Stoltenberg. „Jesteśmy solidarni z Polską w związku z kryzysem na granicy z Białorusią. Jesteśmy głęboko zaniepokojeni tym, w jaki sposób reżim Alaksandra Łukaszenki wykorzystuje bezbronnych migrantów w swojej hybrydowej taktyce przeciwko innym krajom. Naraża życie migrantów. Przyglądamy się temu bardzo uważnie i jesteśmy solidarni z Polską oraz innymi sojusznikami” – powiedział Jens Stoltenberg.[SN]

Linie lotnicze Belavia informują, że obywatele Afganistanu nie będą przyjmowani na pokład na trasach z Turcji na Białoruś, podano w oświadczeniu na stronie internetowej przewoźnika. Wcześniej Belavia poinformowała, że nie będzie wpuszczać na pokład swoich samolotów z Turcji obywateli Iraku, Syrii i Jemenu. Przewoźnik wyjaśnił, że zakaz został wprowadzony „zgodnie z decyzją właściwych władz Turcji”. „Pasażerowie Belavii, objęci tym zakazem, mogą dokonać pełnego zwrotu ceny biletu bez potrąceń w miejscu zakupu” – precyzuje przewoźnik. Wcześniej Belavia przestała zabierać na pokład obywateli Iraku, Syrii, Jemenu i Afganistanu, latających z Dubaju. Linia lotnicza oświadczyła, że Belavia „nigdy nie przyczyniła się do transportu nielegalnych migrantów w Republice Białorusi” i „od wielu lat nie wykonywała regularnych lub czarterowych lotów do Afganistanu, Iraku, Jemenu i Syrii”. Turcja ogłosiła w zeszły piątek, że wstrzymuje sprzedaż biletów dla Irakijczyków, Syryjczyków i Jemeńczyków, którzy chcieliby pojechać na Białoruś.[SN]

Poniżej transmisja na żywo sytuacji na przejściu granicznym.

<https://www.youtube.com/watch?v=bYKSkIHdq90>

Źródła: [FundacjaWiP.wordpress.com](https://fundacja.wi.p.pl) [FWIP], [Autonom.pl](https://autonom.pl) [A], [pl.SputnikNews.com](https://pl.sputniknews.com) [1] [2] [3] [4] [5] [SN], [ZmianyNaZiemi.pl](https://zmiany.naziemni.pl) [ZNZ]

Kompilacja 8 wiadomości: WolneMedia.net